

Golec uOrkiestra, Rozgwieżdżona noc

Rozgwieżdżona noc nad nami, wiatr bajdurkę gra.
Wynurzamy się z oberży, wyglądając dnia.
W bramie ktoś w delirce bredzi, trzęsąc się jak liść.
Życie nie jest proste wiem, ale trzeba iść.

Dopóki płyną dni, do przodu trzeba grzać
I brać od życia to, co życie chce nam dać.
Dopóki płyną dni, nic nas nie zwali z nóg,
Choć w oczy wieje wiatr, życie to najpiękniejsza z dróg.

Cyrografy, ślepe trafy, zgiełku pełny łeb.
Choć byś skamlał, szczęścia żaden Ci nie sprzeda sklep.
Rwiesz przed siebie, aż czasami zębów słychać zgrzyt.
Byle dalej, byle w przód, byle ujrzeć świt.

Dopóki płyną dni, do przodu trzeba grzać
I brać od życia to, co życie chce nam dać.
Dopóki płyną dni, nic nas nie zwali z nóg,
Choć w oczy wieje wiatr, życie to najpiękniejsza z dróg.

Dopóki płyną dni, do przodu trzeba grzać
I brać od życia to, co życie chce nam dać.
Dopóki płyną dni, nic nas nie zwali z nóg,
Choć w oczy ostry wieje wiatr, życie to najpiękniejsza z dróg.

Dopóki płyną dni, do przodu trzeba grzać
I brać od życia to, co życie chce od siebie dać.
Dopóki płyną dni, nic nas nie zwali z nóg,
Choć w oczy wieje wiatr, życie to najpiękniejsza z dróg.